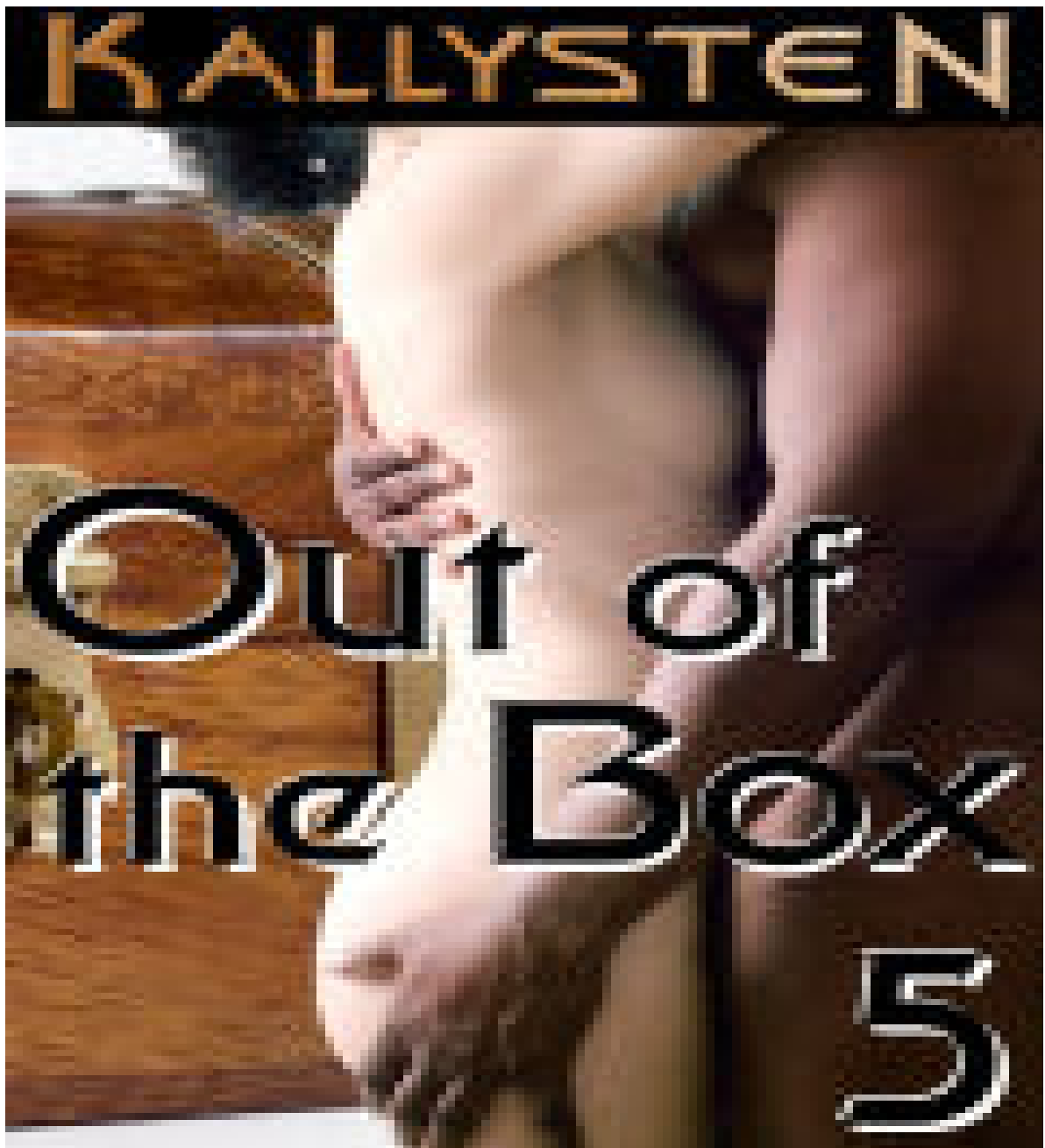


Kallysten

PO WYJĘCIU Z PUDEŁKA

5



Moja Droga Afrodyto,

Po objawieniu, jakiego dostałam w basenie, trzymanie się z dala od Ananda było najlepszą rzeczą, jaką mogłam zrobić. Nie byłam gotowa czy też chętna na stworzenie prawdziwego związku; wszystko, czego pragnęłam to seks. Mogłam się nim cieszyć z Anandem — z trochę bardziej zboczonyj strony niż przypuszczałam — i nie chciałam niczego więcej. Nie mogłam chcieć czegoś więcej, czy też ryzykować utraty serca. Wiesz, moja droga, jak tragicznie się wszystko potoczyło, kiedy ostatnim razem zaufałam mężczyźnie.

Jeżeli sądziłam, że Anando starał się pogłębić naszą relację, nigdy więcej nie powinnam postawić swojej stopy w klubie *Na krawędzi*. Po jego reakcji na moje niejasne wyznanie, mogłam stwierdzić, że nie chce pogłębienia więzi emocjonalnych nawet bardziej ode mnie.

Myślałam nad tym w czasie trzech długich tygodni, przygotowując się na konfrontację z wampirem, nic nie mogąc poradzić na własne uczucia. Wcześniej próbowałam narzucić psychiczne ograniczenia przez wprowadzenie zakazu gryzienia, te granice pozostały nienaruszone jedynie przez kilka godzin. Teraz, pragnęłam wytworzyć emocjonalne bariery. Miałam nadzieje, że te spiszą się lepiej.

Założyłam tę sama sukienkę, którą miałam na sobie pierwszej nocy w klubie. To był znak, zarówno dla mnie jak i dla niego, jeśli zechce mnie posłuchać, zaczniemy od nowa, ponownie zapisując czystą kartę. Kiedy się przygotowałam, zrozumiałam jak **absurdalna** jest cała ta sytuacja. Wiele związków rozpadało się, ponieważ jedna ze stron pragnęła tylko i wyłącznie się zabawić, podczas gdy druga poszukiwała czegoś więcej. Kilka relacji, w które się uwikłałam, kończyło się właśnie w ten sposób, to też podchodziłam dość ostrożnie do związków, dlatego teraz także spodziewałam się przeciwnej sytuacji. Czegoś, co moglibyśmy stracić, jeżeli zbyt szybko się w sobie zatracili. Któż wiedział, że bycie z wampirem mogło wywołać tyle komplikacji?

Mając pewne przeczucia wezwałam taksówkę. Nie wiedziałam czy Anando będzie w klubie. Nie wiedziałam nawet czy jeśli będzie to, czy zechce ze mną rozmawiać. Mogłam jedynie mieć nadzieję.

Nadzieję, że okażę się wystarczająco silna, aby wejść na parkiet, kiedy pojawią się wątpliwości. Zatrzymałam się przy barze i usadowiłam się na wysokim stołku, kładąc moją torebkę na ladzie.

Barman wyglądał znajomo, po chwili przypomniałam sobie jego imię: Leo. Zamówiłam drinka, obserwując jak kręci się za barem przygotowując trunk. Jakoś, mogłam dojrzeć w jego ruchach podobieństwo do gestów Ananda, tę potężną grację, której nie poskapiono lowcom. Był wysoki i ciemny, jednym słowem przystojny, miał piękny uśmiech. Kiedy ustawił przede mną szklankę, próbowałam wyobrazić sobie z nim, jednonocny numerek. Chyba próbowałam udowodnić sama sobie, że nie jestem aż tak mocno przywiązana do Ananda jak się sądziłam. Ciasna koszula i spodnie skrywały piękne ciało, w moich myślach jego długie palce idealnie nadawały się do pieszczot. Jakoś, jakkolwiek, te myśli nawet nie były bliskie moim marzeniom na jawie o Anandzie.

Odepchnęłam od siebie wszelkie obrazy i upiłam łyk drinka. Był owocowy, miał nieznacznym posmak alkoholu. Kiedy ponownie zbliżyłam usta do szkła, serce podskoczyło mi w piersi. Anando schodził ze schodów. Początkowo pragnęłam podbiec do niego, zanim zdąży się ulotnić; ostatecznie byłam bliższa temu niż popędzeniu do wyjścia, wampir zmierzał w kierunku osłoniętych kabin na tyłach pomieszczenia, wszedł do jednej z nich.

Klika sekund później, mężczyzna, który szedł za Anandem usiadł obok niego na ławie ustawionej w kabinie, zaciągnął zasłony. Nie sięgały one do samej podłogi, więc stopy siedzących w niej osób zdradzały, co dzieje się wewnątrz. Anando przesunął się w głąb kabiny, jego towarzysz zrobił to samo, tak, że siedzieli teraz niemal wciśnięci w siebie.

Szok to nie jest najlepsze słowo na określenie tego, co czułam w tamtej chwili. Widziałam Ananda tańczącego z inną kobietą, tak blisko, że partnerka musiała czuć każdą część jego ciała, ale nigdy, nawet oczami wyobraźni, nie mogłam skojarzyć Ananda tańczącego z mężczyzną, a już tym bardziej pijącego od jakiegoś krew. Obrazy pojawiające się w moich myślach były bardziej irytujące niż powinny. Czułam jak czerwienią mi się policzki, spróbowałam schłodzić się łykiem drinka. Jednak na niewiele się to zdało.

Nie minęło więcej niż pięć minut i kurtyna rozsunała się ponownie. Zawołali kelnera, zamówili drinki, siedzieli teraz naprzeciwko siebie, szczebiocząc po przyjacielsku. Eee... *przyjaciel* Ananda... po chwili opuścił kabinę i skierował się ku schodom, prawą dłonią pośpiesznie zapinał guziki przy lewym nadgarstku, wybrzuszenie na przedzie dżinsów było dość dobrze widoczne. Moje oczy śledziły go, dopóki nie zniknął, z każdym jego krokiem, w mojej głowie pojawiało się coraz więcej pytań typu: kim jest ten facet i w jakim celu przyszedł do klubu¹. Chciał zobaczyć jak to jest z wampirem, czy może znał Ananda już od dawna? Czuli się komfortowo w swoim towarzystwie, panowała między nimi przyjazna atmosfera. Nie mogłam nic pomóc na delikatne ukłucie zazdrości. Także rozmawiałam z Anandem, łączyły nas stosunki bardzo osobiste, ale nigdy nie były one przyjacielskie?

Byłam tak skupiona na nieznanym, że nie zauważyłam Anando dopóki nie usiadł obok mnie.

- Mogę cię zapoznać, jeżeli chcesz.

Obróciłam się do niego, zamrugałam, obserwując jak zamawia kolejnego drinka, niepewna co on ma na myśli. Kiedy dotarło do mnie, że chciał mnie przedstawić temu mężczyźnie — swojej zdobyczy — moje policzki ponownie zapłonęły.

¹ No nie wiem, kurwa, może był skautem i chciał sprzedawać ciasteczka...

- Nie! Oczywiście, że nie!

Jego uśmiech się poszerzył, myślałam, że nie zamierza przestać się ze mną droczyć, ale upił kolejny łyk trunku. W roztargnieniu zauważyłam, że poprosił o białe wino, zastanawiałam się czy nie zamówił krwi tylko dlatego, że się przed chwilą pożywił czy może miał jakiś inny powód.

- To trochę trwało - powiedział po krótkiej przerwie. - Zacząłem myśleć, że już tu nie wrócisz.

Nie chcąc spojrzeć mu w oczy, obserwowałam jak palce mężczyzny zataczają koła na obrzeżach szklanki. Jednak, gdy mój mózg objawiał mi jak wprawione - jakie cudowne - mogły być te place, kiedy dotykały mojej skóry, szybko okazało się, że bezpieczniej patrzeć mu prosto w twarz.

- Musiałam nabrać do tego dystansu.

Spodziewałam się, że zażąda ode mnie wyjaśnień. Zamiast tego zareagował bardzo poważnie, jego uśmiech zbladł.

- Wiem, o czym mówisz.

Ośmielona jego odpowiedzią, wzięłam kolejny łyk i zaczęłam wprowadzać w życie swoje plany.

- Chcę kontynuować naszą znajomość. Ale musimy ustalić zasady. - Wzięłam głęboki wdech. - Żadnych prezentów, wspólnych obiadów czy randek. Żadnego zabierania mnie z mieszkania czy podwożenia do domu. Żadnego pozostawiania na noc.

Zatrzymałam się przed dodaniem - *żadnych uczuć* - ale byłam pewna, że zrozumiał. Przez chwilę myślał nad tym intensywnie, po czym wypił jednym haustem to, co pozostało z jego drinka i potaknął.

- OK. A taniec?

Myślałam o tym. Wspomnienie o jego ciele poruszającym się przy moim podjęło decyzje za mnie. - Taniec jest w porządku.

Wstał i wyciągnął do mnie dłoń, chcąc pomóc mi się podnieść. - Chodźmy więc.

Nie zawahałam się przed przyjęciem jego dłoni, razem szliśmy w kierunku parkietu. Jak zawsze, kiedy z nim byłam, zauważyłam rzucane w moim kierunku zawistne spojrzenia. Miałam zbyt dużo na głowie, aby się tym przejąć.

Muzyka była głośna, basowe brzmienia dudniły w moich żyłach równie silnie jak sam puls.

Anando ciągle trzymał moją dłoń; zakręcił moim ciałem. Roześmiałam się z zaskoczenia. Kiedy stanęłam z nim twarzą w twarz i zaczęliśmy tańczyć, ciągle się uśmiechał, lśniący uśmiech, który zawsze powodował rozprzestrzenianie się dzikiej pożogi w moim wnętrzu.

Nie przywykłam do tańca przy szalonych rytmach, częściej byłam proszona do tak zwanych pościelówek. Z Anandem łatwo było o tym zapomnieć. Wszystko, co musiałam robić to poddać się jego prowadzeniu i nie starać być w pełni świadomą. Nie ciężko było wczuć się w rytm tego miejsca, kiedy najseksowniejszy mężczyzna w klubie wybrał sobie ciebie na partnerkę.

Gdy tańczyliśmy, nie mogłam oderwać od niego wzroku. Niewiarygodna energia oraz zmysłowość praktycznie od niego emanowały, wszystko, co mogłam zrobić to poddać się temu. Pragnęłam bliskości jego ciała, zawsze tak silnego, tak seksownego...

Kiedy DJ puścił wolną piosenkę, prawie westchnęłam, wiedząc, że będę mogła znaleźć się bliżej Ananda. Zarzuciłam mu ręce na szyję, a on położył swoją dłoń na mojej tali, mocno mnie do siebie przyciskając. Jego ciało delikatnie ocierało się o moje, kiedy podrygiwaliśmy w rytm muzyki. Był twardy, mogłam powiedzieć jak bardzo, może przycisnęłam biodra do jego członka mocniej niż to było konieczne. Nie miałam dość fal podniecenia przepływających przez moje ciało, kiedy uświadamiałam sobie jak na niego działam.

Pochylił się i przemówił wprost do mojego ucha. Zadrzałam czując jego usta na małżowinie.

- Powiedz mi, droga Virginio. Myślałaś o tym, w jaki rodzaj gry zagramy dziś w nocy.

Wychyliłam się do tyłu, aby posłać mu nieśmiały uśmiešek. Opierając ręce na jego piersi, wspięłam się na palce i wyszeptalam mu do ucha. - Myślałam.

- Mogę dostać jakąś wskazówkę?

Udałam, że rozważam jego prośbę. - Nie, żadnych wskazówek. Musisz poczekać.

Zapytał ponownie, kiedy zmierzaliśmy do jego domu, jednak ciągle odmawiałam udzielenia odpowiedzi. Prawda była taka, że choć wiedziałam, co chcę wyciągnąć z jego pudełka, nie byłam w stanie tego zwerbalizować. Czuję się nieco dziwnie przyznając się do tego, ale nigdy nie potrafiłam mówić o *nich* głośno. "*Jeśli jesteś wystarczająco dorosły, aby to robić, dorosłeś też do tego, aby o tym mówić*" jak głosiło przysłowie, ale czułam się jak rumieniąca się pensjonarka, kiedy o tym myślałam, nawet teraz się tak jest. I sądziłam, że spłonę, kiedy przyklękłam przed drewnianą skrzynią, wyciągnęłam z niej pięć zabawek.

Zaniósł ją do łóżka i ułożył ją obok siebie w jednej linii. Kiedy dokonywała wyboru Anando zapalił świecę stojącą na szafce nocnej, rzuciła ona słabe światło na metalowy wibrator, sprawiając, że ten zaczął mienić się. Miał około siedem cali długości i sześć cali średnicy, zwężał się ku końcowi. Moja współlokatorka w akademiku posiadała podobny, czasami zapominała schować go do szafki. Obok wibratora leżała najgrubsza zabawka, dildo nieco szersze od penisa Ananda, ale za to krótsze. Powierzchnia czarnej gumy okazała się miła w dotyku, a kilka kropkowych wypustek nadawały jej ciekawą strukturę. Było tam także gładkie jak szkło dildo, na około dziesięć cali długości oraz drugi, plastikowy wibrator, kształtem przypominający grubego członka w zwodzie. Ostatnia zabawka była najmniejsza, miała kształt rombu z dołączoną spłaszczoną końcówką, przedmiot był nie grubszy niż moje dwa palce złączone razem.

Zadowolona — podenerwowana, podekscytowana — ze swojego wyboru, spojrzałam na Ananda, stojącego przede mną, na wprost łóżka. Wygiął brew, kiedy przyglądał się zabawkom. Przez chwilę, pomyślałam, że się roześmieje, ale kiedy przemówił, jego głos był spokojny:

- Teraz zaczynasz mnie zadziwiać, Virginio. Chcesz mi powiedzieć, że jest coś... niedostatecznego w mojej osobie?

Oczy rozszerzyły mi się z zaskoczenia, zamarłam, moja dłoń zawisała w powietrzu, tam gdzie ją umieściłam, aby trącić jego rękę. Zostałam zawstydzona. Nie sądziłam, że może pomyśleć, iż mój wybór będzie miał jakiś związek z nim. W końcu to były jego zabawki.

- Nie chciałam... - Nie wiedziałam jak zakończyć tę myśl i zaczęłam bełkotać.
- Myślałam... Ty nie...

Zrozumiał wszystko i powstrzymał mnie potrząśnięciem głową.

- Wybacz. Tylko się z tobą droczę.

Jego dłonie delikatnie spoczęły na moich ramionach, przybliżył mnie do siebie. Powoli, prawie tak wolno, że byłam w stanie wyznaczyć ilość zębów w zamku, rozpiął moją sukienkę i zsunął ją z ramion, potem pomógł jej zjechać niżej, ostatecznie upadła u mych stóp. Biustonosz i majtki podzieliły jej los.

Stałam przed nim nago już kilka razy, ale zawsze wydawało mi się, że każdy kolejny jest jakby pierwszym. Sposób, w jakim na mnie patrzył, zawsze powodował szybsze bicie serca oraz wilgoć pomiędzy nogami.

- Twoja kolej na gierki - powiedział. Podał mi dłoń i pomógł się wspiąć na łóżko.
- Pokaż jak należy tego używać.

Nie zastanawiając się dwa razy, sięgnęłam po metalowy wibrator, choć ciężko mi było wyjaśnić dlaczego. Byłam na równi zainteresowana każdą zabawką, jaką wyciągnęłam ze skrzyni. Chyba próbowałam za wiele nie myśleć o tym, co zamierzam zrobić.

Ułożyłam się na środku łóżka, podpierając ciało na poduszkach. Muszę przyznać, że ręka mi trochę drżała, kiedy ścisnęłam wibrator i go włączyłam.

- Czekaj.

Podejrzliwie przyglądałam się wampirowi. Podniósł jedną z poduszek i wsunął ją pod moje biodra, sprawiając, że odrobinę się uniosły. Jakoś, ta mała różnica spowodowała, że poczułam się bardziej odkryta. Nie mogłam się doczekać obserwacji reakcji mężczyzny.

Zaczęłam zabawę delikatnie przesuwając wibratorem po moim brzuchu, po to, aby się przygotować na głębsze doznania, stamtąd przeniosłam się na piersi. Nie śmiałam dotknąć szczytu moich sutków, były zbyt wrażliwe, ale zamieniły się one w twarde grudki, już kiedy przycisnęłam zabawkę do rowka pomiędzy piersiami.

- Pięknie - powiedział Anando.

Stał przy łóżku i powoli rozpinął spodnie. Jego członek rozpierał materiał na przedzie, cieszyło mnie to, że aby przemówić musiał przygryźć język. Czas zwiększyć obroty.

Powoli, wibrator zaczął zsuwać się w dół, pod moje krótko przystryżone loki. Mocniej rozszerzyłam nogi i zgięłam nogi w kolanach, na tyle mocno, aby móc oprzeć je na łóżku. Anando przemieścił się i nagle pojawił w nogach legowiska, gdzie miał lepszy widok. Podskoczyłam, kiedy zaostzona końcówka wibratora dotknęła łechtaczki; nie spodziewałam się, że doznania mogą być tak intensywne.

- Już jesteś mokra, prawda? Oczekiwałaś tego od przekroczenia progu klubu?

Nie odpowiedziałam na to pytanie, jedynie wsunęłam wibrator głębiej pomiędzy fałdkę mojej płci. Udało mi się to zrobić bez wysiłku, przesunęłam w górę i w dół po szparce. Anando miał rację. Byłam mokra. Bardziej podniecał mnie, fakt, iż Anando szeroko otwartymi oczami, błyszczącymi od głodu, obserwuje ruchy moich dłoni, niż czucie wibracji pulsującego wewnątrz mnie przedmiotu czy całe to wieczorne oczekiwanie.

- Lubisz być podglądaną? - zapytał.

Dałam się rozproszyć jego językowi przesuwającemu się po dolnej wardze i odpowiedziałam dopiero po chwili, szczerść moich słowach zaskakiwała nawet mnie samą.

- Lubię jak... *ty* mnie obserwujesz. Ale wołałabym, abyś przyłączył się do zabawy.

Nie spodziewałam się, że to zrobi, lub ostatecznie nie tak szybko. Wydawał się mieć jakieś nieczne zamiary, więc sądziłam, że zmusi mnie, abym prosiła — błagała — o jego dotyk przed dołączeniem do mnie. Zamiast tego, powoli się rozebrał, pozostawiając swoje rzeczy tam, gdzie upadły, potem wspiął się na łóżko. Klęknął między zabawkami, a mną, jego członek stwardniał, wygiął się, czubek przyrodzenia mężczyzny błyszczał od nadmiaru wilgoci. Zaczęłam ślinić się na jego widok.

Obserwowałam jak jego dłoń gładzi pozostałe zabawki, jakby zastanawiał się co wybrać. Zatrzymał się na malutkiej rzeczy w kształcie zaostzonego rombu.

- Dlaczego to? - zapytał podnosząc przedmiot.

Zadrzałam. - Miał ciekawy kształt.

Jak tylko zaczął się uśmiechać, wiedziałam, że coś jest na rzeczy. Nie spuszczałam z niego oczu, drżąc ze zniecierpliwienia, kiedy podniósł się i przesunął w kierunku szafki nocnej. Wyjął z niej buteleczkę nawilzacza.

- Mam przecucie - powiedział, otwierając kciukiem buteleczkę - że nie wiesz jak należy tego użyć. Mógłbym ci pokazać?

Nagle mnie olśniło. To nie było dildo; to była - słyszałam o niej, ale nie widziałam żadnej - zatyczka analna.

- Naprawdę wiem, co to jest - powiedziałam, lekko zakłopotana.

W rękę dzierzył urządzenie i tubkę, usiadł na łóżku obok mnie. Jego kolano otarło się o moje udo, nie był to wystarczający kontakt z ciałem mężczyzny, pragnęłam jego dłoni.

- Zabawiałaś się kiedykolwiek czymś takim?

Obserwując go, słuchając barwnych słów, zapomniałam o wibratorze w mojej dłoni i pozwoliłam mu upaść na pościel. Wycisnął trochę nawilzacza na czubek zatyczki, potem rzucił tubkę na łóżko, rozprowadził śliską substancję po całym akcesorium. Nie mogłam nic powiedzieć, byłam w stanie jedynie leżeć i czuć jak trąca mój tyłek zaokrągloną główką. Musiał wziąć mój brak odpowiedzi za zgodę; następną rzeczą, jaką pamiętam, było to, że trzymał przedmiot u podstawy i wsunął go we mnie, poruszając w tył i przód, powoli rozluźniałam mięśnie. Poczucie w sobie najszerzej części zatyczki było trochę niewygodne. Wypełnił mnie całkowicie, mogłam poczuć płaską podstawę przy pośladkach. Uczucie było... dziwne, jedyne słowo, jakie przychodzi mi na myśl. Przynajmniej początkowo. Jednak wrażenie się zmieniło, kiedy włączył metalowy wibrator, brzęczał przy moim ciele, rozsmarował trochę nawilzacza na czubku i wsunął go do mojej pochwy w powolnym, acz stanowczym ruchu.

Pobudzanie wibracjami to jedno; nigdy wcześniej nie robiłam czegoś takiego, ale szybko odkryłam jak i gdzie należy się tym dotykać. Lecz Anando używający wibratora na mnie sprawił, że wszystko wyglądało kompletnie inaczej. Podkreślił prędkość i pieprzył mnie tym — nie ma innego słowa na wyrażenie wykonywanych niego czynności. Jego ruch były szybkie, dogłębne, kąś pchnięć powodował, że za każdym razem uderzał w moją łechtaczkę i jednocześnie ocierał się o zatyczkę, od której dzieliła go cienka ścianka, ale nie trwało to na tyle długo, aby mogła dojść. Nie pozwoli mi na to, dopóki nie zacznę wykrzykiwać jego imię. Nagle wsunął wibrator do środka i pozostawił go tam, schylając się ku mnie, chcąc polizać moją łechtaczkę. Ścisnęłam kurczowo pościel, unosząc w górę rytmicznie biodra, sama nie wiedząc co czynię. Kiedy Anando chwycił za podstawę korka analnego i zaczął się nim bawić, niestety nie we wkładanie i wyciąganie, ale jedynie obracał nim i tarł lekko o ścianki odbytu, krzyknęłam, orgazm wstrząsnął całym moim ciałem. Sięgnęłam ku wibratorowi; to było zbyt dużo dla moich przeczulonych nerwów. Anando wydawał się rozumieć, wyciągnął przyrząd z mojego ciała. Otworzyłam usta głęboko wdychając powietrze, nasączone esencją seksu, jakbym piła świeżą wodę tuż po wycieczce przez gorącą pustynię. Mogłam poczuć ciężar spojrzenia Ananda. Patrzyłam na niego, pożerał mnie oczyma.

- Jesteś gotowa na więcej? - zapytał, kiedy moje serce się uspokoiło.

Przełknęłam ślinę, wciąż byłam lekko zakłopotana tym, że tak bardzo mi się podobało to, co jednocześnie robił z moją szparką i tyłkiem.

- W jakim stopniu więcej?

Nie odpowiedział, przynajmniej nie ubrał tego w słowa. Zamiast tego, poruszał zatyczką analną, rozszerzając mnie w bardzo przyjemny sposób. Zanim zdałam sobie sprawę z tego, co robię, zgodziłam się na jakiegokolwiek więcej, jakie chciał mi ofiarować.

Delikatnie przewrócił mnie na brzuch, po czym podniósł na czworaka. Wyciągnął ze mnie ostatnią zabaweczkę i na chwilę, poczułam się osobiwo pusta. Nie trwało to długo, aż jego członek zwilżony preparatem otarł się o mój tyłek, był większy od zatyczki. Nie mogłam nic na to poradzić — zadrżałam. Nie powiedział ani słowa, ale położył dłoń na moich plecach i zaczął kreślić uspokajające koła. Po kilku sekundach i głębszych oddechach, zmusiłam moje ciało do rozluźnienia się. Chciałam tego, bardziej niż można wyrazić słowami, nie zamierzałam pozwolić, aby strach pozbawił mnie tak przyjemnego doświadczenia.

Wsunął się we mnie. Początkowo był to tylko czubek jego członka, gruby i twardy, pozostał nieruchomy, dawał mi czas na przyzwyczajenie się do swojej obecności. Nie wiedziałam, po czym Anando odgadł, że już jestem gotowa; wszedł we mnie, delikatne pchnięcie, jedynie na niecały cal, po czym się wycofał i ponowił ruch, stopniowo wchodząc głębiej aż do całkowitego zagłębienia we mnie całej jego długości. Na chwilę straciłam dech w piersi. To było niesamowite. Nigdy nie sądziłam, że ten akt może być taki... — nie wierzyłam, że to polubię.

Ale polubiłam.

A miało być jeszcze lepiej.

Kiedy byłam zajęta próbowaniem przyzwyczajania się do tej sensacji, wsunął we mnie jedno z przyniesionych dildo. Dowiedziałam się, które z nich wybrał, kiedy chwycił dłonią moje biodra, aby dostać się do sromu, rozchyliwszy wargi powoli wsunął przedmiot do środka, dopóki cały się we mnie nie zagnieździł. Rozciągał mnie, mogłam wyczuć każdą wypustkę na jego powierzchni wciskającą się w ścianki pochwy — także trąca o jego penis, przez ciekłą warstwę, która ich rozdzielała. W mojej głowie pojawiło się pytanie. Czy on też to czuł? Czy odbierał to tak niezwykłym jak ja?

Nie miałam czasu, aby zapytać. Puścił dildo, chwytając moje biodra obiema rękami, zaczął we mnie wjeżdżać, powolne, choć silne, pchnięcia w przód i gładkie w tył. Za każdym razem, kiedy naciskał, uderzał w podstawę dildo i powodował jego ruch, jedynie delikatny, wystarczający, aby zwiększyć możliwość odczuwania. Zamknęłam oczy i po prostu pozwoliłam ponieść się fali zwykłego przyjmowania doznań.

- Powiedz mi, najśłodsza Virginio... - Słowa i usta wampira pieściły moje ramie, były słodsze od grzechu. - Zastanawiałaś się jak to by było mieć dwa fiuty w swoim ciele? Pieprzące twoją uroczą cipkę i wąski, mały tyłeczek? - Podkreślił swoje pytanie pchnięciem, nieco ostrzejszym niż wcześniejsze, wydobył krzyk z moich ust. - Jeden z nich byłby mój, mam taką nadzieję, ale co z tym drugim? Do kogo miałby należeć? Do kogoś, kogo znam?

W prawdzie mówiąc, nie wyobrażałam sobie niczego w tym stylu, zbyt zatracona w poczuciu całkowitego wypełnienia, aby musieć jeszcze podsycać swoją potrzebę fantazjowaniem. Słyszając jak szepcze to niegrzeczne pytanie pewne obrazy napłynęły do mojego umysłu — blondyn, który nakarmił Ananda w barze lub barman Leo, jego umięśniony tors pode mną, kiedy Anando docisnął swoje ciało mocno do mych pleców...

Orgazm wstrząsnął mną jak trzęsienie ziemi, krzycząc z powodu intensywności doznania, myślałam, że świat pode mną otworzył się, a ja sama spadałam w przepaść. Każdy nerw w moim ciele krzychał, że to zbyt wiele, zbyt dobre, ale poproszenie Ananda, aby przestał było nie do przyjęcia.

Wysunął ze mnie dildo, przez chwilę odczułam ból straty — i nagłą ulgę — zanim ponownie wydobył z mych ust krzyk, pompując we mnie szybciej, teraz, kiedy kompletnie się rozluźniłam. Obie jego dłonie spoczywały na moich biodrach, ścisnął tak mocno, że byłam pewna, że pozostawi na moim ciele siniaki, ale nie dbałam o to, nie mogłam, nie kiedy było mi tak dobrze, nie, kiedy ciągle odczuwałam wpływ orgazmu na moje ciało, niekończącą się fale doznań.

Musiałam potem zemdleć, ponieważ następną rzeczą, jaką pamiętam było ciepło mokrej szmatki zmywającej pot z moich pleców, po czym wsuwającą się, oh bardzo delikatnie, pomiędzy fałdki i pośladki. Byłam trochę obolała, ale nawet ten delikatny dotyk sprawiał, że drżałam z przyjemności.

Obsypywał moją skórę pocałunkami, jeden na zgięciu kolana, jeden na biodrze, jeden na ramieniu. Obróciłam się na bok, chcąc dać mu dostęp do twarzy. Dotknął moich ust, poczułam jak materac ugina się pod jego ciężarem, kiedy się przy mnie położył.

- Jesteś cudowna - wymruczał.

Przymrużyłam oczy, ale byłam pewna, że zauważył mój uśmiech. - Jak i ty.

- Czy to jest taki rodzaj gry, na jaki liczyłaś?

Czułam się zbyt płynna, aby utworzyć ze znanych mi słów jakieś sensowne zdanie, jak zawsze, nasza gra przeważała nad wszystkim, czego doświadczyłam czy znałam. Jedynie więc rzekłam: - Tak.

Anando, nie wydawał się mieć problemów ze spójnością, a z tonu jego głosu mogłam wynioskować, że lubuje się w droczeniu ze mną.

- Nie wykorzystaliśmy wszystkich zabawek, jakie przyniosłaś.

- Innym razem.

Zachichotał. - Więc, będzie kolejny raz? Więc mogę przypuszczać, że wszystko obojętne jest po twojej myśli. Nie przekroczyliśmy granicy tego, co jest akceptowane, prawda?

Otworzyłam jedno oko. Byłam pewna, że uśmiecha się zadziornie. Ostatecznie miło było wiedzieć, że nie zniechęciły go moje wymagania.

- Nie. - Wyciągnęłam ręce nad głowę. Nadeszła moja kolej na droczenie się, jego źrenice rozszerzyły się lekko, kiedy przejechał dłońmi po moim ciele w czystej pieśczości. Zamknęłam oczy, zatrzymując wyraz jego twarzy pełen głodu i rządzy w pamięci. Wystarczyło jedno jego spojrzenie, aby poczuła się najseksowniejszą, najbardziej pożądaną kobietą na świecie. To uczucie dawało mi — i ciągle daje — porządnego kopa. Był to jedynie dodatkowy walor trzymania się blisko Ananda.
- Chcesz, aby wezwał taksówkę?

Chciałam powiedzieć tak. Powinłam powiedzieć tak. Zgodnie z określonymi przeze mnie zasadami, powinnam pojechać prosto do domu, prawda? Ale wydałam cichy zaprzeczający jęk i zwinęłam się w kuleczkę u jego boku.

- Potrzebuję chwili. Nie sądzę, że jestem w stanie teraz chodzić.

Roześmiał się, głęboki, szczery śmiech, przypominający mruczenie dużego kociaka, delikatne drgania, które ponownie pobudziły moją potrzebę. Wyciągnęłam się i położyłam dłoń na jego ramieniu, opuściłam ją na dół zatrzymując się na zgięciu ręki. Chłodna, miękka skóra pod palcami sprawiła, że zapragnęłam więcej bliskości. Po chwili dotykałam go, ponownie zaczynając zabawę. Jedynie na chwilę.

Potem zasnąłam.

To była ostatnie rzecz, jaką powinnam zrobić, ostatnia rzecz, jakiej chciałam, ale pomimo wszystko, zrobiłam to. Wracając do tamtej chwili, stwierdzam, że ciężko byłoby nie zasnąć. Czułam się tak dobrze, było mi tak ciepło i wygodnie...

Obudziłam się kilka godzin później, wtulona w Ananda. Odsunęłam się od niego tak delikatnie na ile mogłam, starając się go nie obudzić, ubierałam się w ciemnościach. Z butami w jednej dłoni, na paluszkach wyszłam z pokoju. Moja torebka została przy wejściu. Komórka była wewnątrz niej. Wybrałam numer i zamówiłam po nocną taksówkę.

Kiedy wkładałam komórkę z powrotem do torby, światła w pokoju zostały zapalone. Anando podszedł do mnie, ubrany jedynie w spodnie od pizamy.

- Potrzebujesz podwózki? - zapytał sennie.

Nie miałam serca, aby przypomnieć mu, że nie powinien mi tego proponować.

- Nie, dzięki. Taksówka pojedzie za kilka minut.

Pokiwał głową. Powoli, tak, abym mu się nie wymknęła, uniósł prawą dłoń odgarniając kilka kosmyków z mojej twarzy, po czym się cofnął.

- Cieszę się, że wróciłaś do klubu - powiedział cicho. - Czy postąpię przeciwko zasadom, kiedy wyrażę nadzieję na twój powrót?

Pewnie było to wykroczeniem, ale potrząsnęłam głową. Przybliżył się do mnie, dzieliły nas zaledwie centymetry.

- Co powiesz na pocałunek na dowidzenia? - zapytał, nawet ciszej. - Czy to dozwolone?

Nie czekając na odpowiedź, co prawdopodobnie było dobrym posunięciem, bo sama nie wiem, co bym mu odpowiedziała, nachylił się i nakrył moje usta swoimi, delikatnie naciskając, po czym wsunął język do ich wnętrza. Nasze języki się splotły w tańcu. Objął mnie, przyciągając bliżej siebie. Położyłam swoje dłonie na jego biodrach i pozwoliłam sobie na zapomnienie. Pocałunek ten był bardzo powolny, leniwy, to był pocałunek dwojga usatysfakcjonowanych kochanków, którzy chcą przedłużyć moment rozstania.

Pewnie nie wiele trzeba było, abym wróciła do jego łóżka. Już myślałam, że o to poprosi, ale delikatnie zakończył pocałunek i przyglądał włosy. Moja chęć przybliżenia się do niego była naprawdę zła. Całe ciało protestowało przeciw zerwaniu kontaktu, ale musiałam iść.

- Taksówka... - powiedziałam przepraszająco.

Posłał mi nieznaczny uśmiech. - Tak, powinnaś iść. - Pocałował mnie w policzek.
- Dobrej nocy, Virginio.

Część mnie pragnęła, aby się nie obudził i nie mógł mnie pożegnać. Łatwiej by mi było gdybyśmy rozstali się bez pożegnania i żalów, bez zastanawiania co mogłoby się wydarzyć, gdybym została dłużej. Jednak nie potrafiłam się gniewać, że nie trzymaliśmy się wcześniejszych założeń — choć ten pocałunek definitywnie złamał wszelkie zasady. Jak nic, podobał mi się pomysł, że stał za firanką i obserwował mnie, aż do przyjazdu taksówki. To sprawiło, że czułam się bezpieczna, przynajmniej psychicznie. Emocjonalnie, to spotkanie sprawiło, że byłam... zakłopotana, to chyba najlepsze słowo.

Zgodziliśmy się na przyjęcie określonych reguł, aby nasza relacja pozostała czysto seksualna, ale tak naprawdę, czy wiele by się zmieniło gdybyśmy zechcieli, aby nasza znajomość się trochę rozkręciła?

Boję się, moja droga. Boję się, że oparzenia będą nawet dotkliwsze niż te, jakie mam w tej chwili. Jednocześnie, było coś, o istnieniu czego nie miałam wątpliwości, coś, co pojawiło się, kiedy poprosił mnie abym wróciła, całując na dowidzenia. Nie, wiedziałam o tym, kiedy poprosił mnie do tańca.

Pewnie nie powinnam, ale zobaczę się z Anandem ponownie.

Virginia